Ks. Jacenty MASTEJ

ŚMIERĆ, KTÓRA RODZI WIARĘ MĘCZEŃSTWO JAKO MOTYW WIARYGODNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSTWA

Pojęcie świadka-męczennika znane było już w judaizmie i w filozofii starożytnej. Grecki termin „martys" początkowo oznaczał świadka jakiegokolwiek zdarzenia. Według stoików świadkiem powinien być filozof – głoszoną naukę ma potwierdzać czynami, zachowując przy tym stałość wobec zmiennych uczuć, losu oraz wobec śmierci. Od II wieku chrześcijaństwo używa terminu „martys" na określenie świadka w znaczeniu szczególnym. „Martys" to wierny, który cierpi i przelewa krew za wiarę w Jezusa Chrystusa. Wierność chrześcijanina w obliczu śmierci nabiera szczególnej wagi i wymowy, jeśli weźmiemy pod uwagę naturalny lęk każdego człowieka przed cierpieniem i śmiercią. Męczennik cierpi i umiera dla Chrystusa. Do istoty męczeństwa należą: publiczne złożenie świadectwa Chrystusowi oraz potwierdzenie go przez świadome i dobrowolne przyjęcie śmierci.

Apologeci starochrześcijańscy dostrzegali szczególne znaczenie męczeństwa dla potwierdzenia prawdziwości chrześcijaństwa. Wskazywali oni na wierność chrześcijan-męczenników wobec religii oraz na ich nadzwyczajną stałość w znoszeniu prześladowań, przyjmowanie męczeństwa z cierpliwością, bez nienawiści i złorzeczenia prześladowcom, a równocześnie bez lekkomyślnego szukania go czy narażania się na nie. Właściwe źródło wytrwania chrześcijan w wierze pomimo prześladowań pisarze ci widzieli w łasce pochodzącej od Boga. Fenomen męczeństwa chrześcijan budził u pogan zdumienie, które obok potępienia ich nierozumnego uporu czy naigrawania się z nich jako szaleńców rodziło także pytania o motywy i racje przedkładania przez nich wierności wobec wyznawanej religii ponad własne życie.

Problematykę męczeństwa podejmuje dzisiaj teologia fundamentalna, która zajmuje się uzasadnianiem wiarygodności Objawienia chrześcijańskiego. Oprócz pogłębionego ukazywania istniejących już argumentów (z proroctw, z cudów i ze zmartwychwstania Jezusa), pojawiają się próby budowania nowych. Do człowieka współczesnego w sposób szczególny przemawia argumentacja prakseologiczna, która odwołuje się do świętości życia, miłości i nadziei oraz do świadectwa chrześcijańskiego życia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że problematyka męczeństwa jest nie tylko ciekawa, ale również ważna – dotyka bowiem problemu sensu i celu ludzkiego

życia. Podejmowane wewnątrz niej zagadnienia znajdują się na pograniczu nauk humanistycznych (jak na przykład filozofia, antropologia czy psychologia) oraz teologicznych. Mając to na uwadze, z zaciekawieniem należy odnotować pojawienie się na półkach księgarskich książki z pogranicza filozofii i teologii: *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna – pytanie o dowodową wartość męczeństwa*[1]. Jej autor, Dariusz Karłowicz, jest doktorem filozofii, członkiem Warszawskiego Klubu Krytyki Politycznej oraz doradcą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Prezentowana publikacja obejmuje krótki wstęp, cztery rozdziały, podsumowanie, bibliografię, indeks osobowy oraz spis treści. Szkoda jedynie, że zabrakło w niej indeksu rzeczowego.

Wstęp do omawianej książki, liczący niespełna cztery strony, wydaje się nieco za krótki. Autor nakreślił w nim historyczno-filozoficzne tło problematyki oraz ukazał jej aktualność i wagę, a następnie omówił strukturę pracy. Wstęp zawiera również podziękowania autora skierowane do osób, które przyczyniły się do powstania jego książki. Niestety, nie znajdujemy we wstępie omówienia literatury źródłowej.

Rozdział pierwszy nosi tytuł „Detronizacja filozofii" i podejmuje próbę ustalenia wzajemnych relacji między filozofią a chrześcijaństwem. Prezentuje postawy chrześcijan wobec filozofii oraz określa definicję filozofii, z którą mieli do czynienia starożytni chrześcijanie. Za punkt wyjścia autor obiera mowę św. Pawła wygłoszoną w Atenach na Areopagu, zapisaną w siedemnastym rozdziale Dziejów Apostolskich, oraz Listy Pawłowe. Zdaniem Karłowicza mowa św. Pawła na Areopagu wiernie oddaje postawę pierwotnego Kościoła wobec filozofii. Omówienie treści mowy poprzedzone jest ukazaniem problemu autentyczności prezentowanego tekstu biblijnego. Szkoda, że w swojej analizie autor nie uwzględnia najnowszej literatury biblijnej.

Przechodząc do ustalenia relacji między filozofią a chrześcijaństwem na podstawie treści Listów Pawłowych, Karłowicz wyraża pogląd jakoby św. Paweł był przekonany, że chrześcijaństwo zastąpiło filozofię, ponieważ chrześcijaństwo wie to, czego filozofia nie wie i wiedzieć nie może. Swoją wiedzę chrześcijaństwo zawdzięcza Objawieniu, które zrealizowało się w osobie Jezusa Chrystusa. Dlatego też dla św. Pawła właściwie rozumiane poznanie jest nie tylko intelektualnym aktem odkrywającym w Bogu Stwórcę i Pana wszechświata, ale również osobowym przyjęciem Boga objawiającego się w Logosie. W tym kontekście pojawia się próba odpowiedzi na pytanie dotyczące wyższości chrześcijaństwa nad poprzedzającą je filozofią. Czytelnika dziwić może taka prezentacja chrześcijaństwa jako najdoskonalszej filozofii, we współczesnej metodologii nauk bowiem wyraźnie odróżnia się filozofię od teologii i wiedzę od wiary. Podczas gdy filozofia jest mądrością ludzką, teologia swą mądrość zawdzięcza Bożemu Objawieniu i łasce. Zauważyć jednak trzeba, że wielu pisarzy wczesnochrześcijańskich uważało chrześcijaństwo za filozofię, co więcej: za filozofię najdoskonalszą, prawdziwą i jedyną (np. Arystydes,

---

[1] D. K a r ł o w i c z, *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna – pytanie o dowodową wartość męczeństwa*, Kraków 2000, ss. 315, Wydawnictwo „Znak".

Justyn Męczennik, Tertulian, Orygenes). Chrześcijaństwo przewyższa filozofię swą Bożą mądrością oraz siłą uwierzytelniających je argumentów; siłą racji skłaniających do uznania prawdziwości Objawienia. Nie można się jednak zgodzić z Karłowiczem co do możliwości udowodnienia prawdziwości chrześcijaństwa. Współczesna teologia fundamentalna zastąpiła pojęcie „dowodu" pojęciem „uzasadnienia". Wynika to z charakteru Objawienia, które jest świadectwem osobowego Boga, i wiary, która jest osobowym przyjęciem Bożego świadectwa. Osobę można poznać, ale nie można jej „dowodzić". Poznając osobę upewniamy się co do jej wiarygodności. Wiarygodność to zespół cech osobowych, ze względu na które możemy zawierzyć danej osobie i uznać treści przez nią głoszone jako w wysokim stopniu prawdopodobne lub nawet pewne. Podjęte przez autora recenzowanej książki zagadnienie paradoksalności chrześcijaństwa nie jest oczywiście czymś nowym, gdyż paradoksy (skandale) Objawienia chrześcijańskiego omawia R. Latourelle, a za nim na gruncie polskim podejmują tę problematykę E. Kopeć i I. S. Ledwoń.

W rozdziale drugim autor zajmuje się kategorią świadectwa w pismach chrześcijańskich i pogańskich oraz wyjątkową rolą, jaką filozoficzna praxis odgrywała w epoce epistemologicznych rozterek późnej starożytności. W tej części książki podjęte zostały następujące zagadnienia: pojęcie męczeństwa, wiedza a świadectwo, świadectwo czynu. Omawianie pojęcia męczeństwa Karłowicz rozpoczyna od ukazania jego ewolucji, a następnie poszukuje jego źródeł w pismach żydowskich (ogranicza się jednak tylko do Starego Testamentu) i w tradycji filozoficznej. Pozostała część rozdziału dotyczy związku świadectwa z wiedzą i czynem. Związek ten jest istotny dla podejmowanej problematyki – świadectwo zakłada bowiem poznanie prawdy, wiedza zaś nabiera znaczenia dopiero wtedy, gdy stanie się fundamentem życiowej przemiany. W tym kontekście aktualne staje się stwierdzenie papieża Pawła VI: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeżeli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami" (adhortacja *Evangelii nuntiandi*, nr 41). W dawaniu świadectwa istotna jest więc zgodność słów i życia. Czyny umacniają bądź niweczą wiarygodność głoszonej nauki. Słowo i czyn zbiegają się w sposób doskonały w męczeństwie. Karłowicz zauważa jednak, że chrześcijańskiego męczeństwa nie można zredukować do „filozoficznego świadectwa czynu". Męczeństwo wyznawcy Chrystusa staje się bowiem zrozumiałe dopiero w świetle męczeńskiej śmierci Mistrza. Tym samym może stanowić argument za wiarygodnością chrześcijaństwa.

Rozdziały trzeci i czwarty stanowią próbę uchwycenia ponadkonfesyjnego charakteru chrześcijańskiego męczeństwa poprzez usytuowanie go w kontekście dwóch starożytnych definicji filozofii: przygotowania do śmierci i upodobnienia do Boga. Pierwsza z nich ukazuje doskonałość w kategoriach negatywnych (to, co mędrzec odrzucił, od czego się uwolnił), druga zaś odsłania, kim jest doskonały konwertyta.

W rozdziale trzecim istotne dla autora staje się pytanie o związek między prawdą, cierpieniem a śmiercią. Przekonanie o ich ścisłej więzi zrodziło się już wiele wieków przed chrześcijaństwem

(postać Sokratesa stanowi centralny punkt wielkiej tradycji, która wybór mądrości łączy z wyborem śmierci). Chrześcijanie, podobnie jak mędrcy, giną nie dlatego, że złamali prawo, lecz dlatego, że nie wyparli się prawdy. Dla chrześcijan prawda ma wymiar osobowy: jest nią Jezus Chrystus. Ojcowie Kościoła wyższość chrześcijaństwa nad filozofią widzieli w tym, że chociaż wielu filozofów nakłania do cierpliwego znoszenia cierpienia i śmierci, żaden z nich przez swoje słowa nie znalazł tylu zwolenników, ilu mają chrześcijanie nauczający przykładem swego życia i swojej śmierci. Karłowicz zauważa, że zarówno filozofia starożytna, jak i chrześcijaństwo niosą pochwałę człowieka, który gardzi życiem doczesnym dla celów wyższych. Czy jednak pogarda ta może prowadzić do utraty życia przez samobójstwo? Odpowiedź chrześcijaństwa jest zdecydowanie negatywna. Problem jest jednak złożony. Tchórzostwo łatwo ubiera się w szaty ostrożności i rozwagi, a nihilizm łatwo upodabnia się do męstwa. Czytając *Arcyparadoks śmierci* natrafiamy na kolejne pytanie: czy można określić śmierć jako sposób życia? Karłowicz daje pozytywną odpowiedź na to pytanie, zauważając jednocześnie, że panującą nad światem śmierć pokonał na krzyżu Jezus Chrystus, który ze śmierci przeszedł do życia. Chrześcijanin żyjący w Chrystusie wraz z Nim codziennie umiera dla grzechu i świata. Nauka umierania jest nauką życia; stały wysiłek przygotowania do śmierci jest najwłaściwszym sposobem życia. Życie w Chrystusie sprawia, że wierzący żyje ponad śmiercią, śmierć zaś staje się drogą do życia. W tym kontekście autor stawia problem: zły świat czy zło świata? Zauważa, że pojawiający się w literaturze patrystycznej wątek „ucieczki od świata" podkreśla konieczność zerwania ze złem świata, a nie ze światem, który jest dziełem dobrego Boga. Tym samym chrześcijańskie pragnienie męczeństwa nie może czerpać inspiracji z nienawiści do stworzenia, lecz jedynie z miłości do Boga. W chrześcijańskiej refleksji nad męczeństwem obecne jest przekonanie, że życie chrześcijan, a zwłaszcza ich postawa wobec śmierci, stanowi kryterium wiarygodności nauki objawionej przez Jezusa Chrystusa. Autor omawianej publikacji zauważa, że chrześcijanie nie wypracowali teorii argumentu uzasadniającego prawdziwość chrześcijaństwa na podstawie sposobu przyjmowania śmierci przez męczenników. Czy fakty mówiły same za siebie i taka argumentacja była całkowicie zbyteczna? Przecież sam akt męczeńskiej śmierci okazuje się niewystarczający. Istotne są jego motywy i przedmiot. Nie każda śmierć jest dowodem doskonałości, gdyż, jak zauważa św. Augustyn, męczenników nie czyni kara, lecz przyczyna śmierci. W tym miejscu rodzi się pytanie: czy zatem nie należy ukazywać męczeństwa jako znaku, którego elementem widzialnym jest oddanie życia, a element niewidzialny (nadprzyrodzony) stanowią motywy i przedmiot świadectwa? W tej koncepcji teologia współczesna prezentuje cud (por. m. in. analizy M. Ruseckiego), a przecież od początku chrześcijaństwo widziało w męczeństwie cud moralny, który stanowił przekonujący argument uzasadniający boskie pochodzenie chrześcijaństwa i jego prawdziwość.

Męczeństwo jest cudem pełnej konwersji. Stąd rozdział czwarty książki nosi tytuł „Męczeństwo jako całkowita konwersja". Autor podejmuje w nim

odpowiedź na pytanie: kim staje się chrześcijanin po dokonaniu pełnej konwersji swego bytu i poznania? Zauważa, że już przedchrześcijańska myśl filozoficzna wyrażała przekonanie, że prawdziwy mędrzec musi, niczym Feniks, umrzeć i narodzić się powtórnie. Jego nowe życie winno być nacechowane pełną i niezmienną wiedzą oraz doskonałą cnotą. Również w chrześcijaństwie obecny jest postulat nowego narodzenia. Chrześcijanin, dzięki łasce Bożej, ma narodzić się z Boga, a tym samym ma osiągnąć nieśmiertelność – zwyciężyć śmierć. Ziemskie przygotowanie do nieśmiertelności – zauważa Klemens Aleksandryjski – jest pierwszym stopniem procesu deifikacji. Owo upodabnianie się człowieka do Boga rozpoczyna się podczas życia ziemskiego i ma doprowadzić do przemiany duchowej i cielesnej. I chociaż chrześcijanin już na ziemi uczestniczy w tej konwersji, to całkowita przemiana człowieka (tak duchowa, jak i cielesna) dokona się dopiero w życiu przyszłym. Podejmując zagadnienie tej radykalnej przemiany Karłowicz stawia pytanie o tożsamość przemienionego ciała z ciałem ziemskim. Nie jest to jednak jedyne istotne pytanie postawione w tym rozdziale, gdyż cała ostatnia jego część została opatrzona tytułem w formie pytania: „Męczennik jako Bóg?" Zdaniem autora przekonanie o doskonałości męczenników zostało na wiele sposobów zapisane w języku doktryny chrześcijańskiej. Męczeństwo jest rozumiane jako śmierć zadana śmierci, jako początek nowego życia, jako narodziny nowego człowieka. Akt męczeństwa stanowi więc przemianę całkowitą, trwałą i ostateczną. Śmierć cielesna jest potwierdzeniem doskonałości, w której obszar męczennicy wkraczali już za życia. W chwili poniesienia śmierci męczennik jest zjednoczony z Chrystusem, jego udziałem jest pełna wiedza, jego ciało zaś już nie cierpi, gdyż jego umysł jest całkowicie zatopiony w Bogu. Kontynuując swoje rozważania Karłowicz stwierdza, że poddane cierpieniom ziemskie ciało męczennika zostaje przemienione w ciało pełne godności: święte i całkowicie wolne od bólu. Podobnie jak ciało zmartwychwstałe, jest ono całkowicie wolne od cierpień, a tym samym zdolne do dania świadectwa doskonałej miłości. W oczach współbraci męczennicy stanowią dowód-ukazanie ducha i mocy. „Dowód dokonuje się nie poprzez rozumowanie prawdopodobne (peithos logos), lecz przez ukazanie (apodeiksis)" (s. 271). Złączenie męczennika z Chrystusem w poniżeniu i śmierci stanowi gwarancję uczestnictwa w Jego zmartwychwstaniu. Zdaniem autora pytanie o to, w jakim stopniu męczennicy jeszcze za życia osiągają ostateczną pełnię miłości, szczęście, poznanie i wolność od doczesnych cierpień, musi pozostać bez definitywnej odpowiedzi.

Podsumowanie, opatrzone podtytułem „Wiara, poznanie, świadectwo", zawiera rozważania nad istotą paradoksu. Paradoks paraliżuje nawyki woli i rozumu, wytrąca z kolein zwykłego życia, rodzi zdziwienie i zdumiewa odkryciem, że rzeczy mogą się mieć inaczej niż skłonni byliśmy uważać. Męczeńska śmierć chrześcijan jest niewątpliwie paradoksalna, chociaż reakcje na nią mogą być różne; u jednych może wywołać śmiech i pogardę, u innych niepokój sumienia, lęk, zawstydzenie i namysł, może też stać się początkiem nawrócenia i wiary. Nie ulega jednak wątpliwości, że paradoksalna postawa doskonałych

naśladowców Chrystusa była przyczyną wielu konwersji: krew męczenników – jak zauważa Klemens Aleksandryjski – jest posiewem nowych chrześcijan. Świadectwo męczeństwa u wielu budzi zdumienie, rodzi wiarę, wzywa do duchowego doskonalenia i prowadzi do dania świadectwa. Jednak spotkanie ze świadkiem nie musi prowadzić do zmiany życia, gdyż „świadectwo nie jest przemocą, lecz szansą, którą można odrzucić, a wiara nie jest tylko kwestią rozumu, który ocenia wiarygodność świadectwa, lecz przede wszystkim łaską" (s. 286).

Odpowiadając na pytanie o skuteczność świadectwa należy nadmienić, że od pierwszych wieków chrześcijaństwa świadectwo wiary spotykało się zarówno z obojętnością i odmową jego przyjęcia przez świat niechrześcijański, jak również z podziwem, który prowadził do przyjęcia wiary w Chrystusa. Szczególnie mocno przemawiało do niechrześcijan świadectwo wiary wyrażone przez męczeństwo. Niezłomna postawa męczenników wprowadzała w podziw wielu pogan. Tradycja przekazuje wiele przykładów nawróceń, które dokonały się na widok męczeńskiej śmierci uczniów Chrystusa. Męczeństwo stało się zatem skutecznym motywem wiary. Nie wiadomo jednak, czy był to motyw jedyny, czy też jeden z wielu. Pewny jest natomiast fakt, że nie wszyscy na widok męczeńskiej śmierci wyznawców Chrystusa dochodzili do przyjęcia wiary. Świadczy to o pełnej wolności adresata świadectwa w podejmowaniu decyzji wiary oraz o tym, że męczeństwa nie można nazywać dowodem. Ponieważ wiara ostatecznie pozostaje darem i owocem łaski Bożej, skuteczność świadectwa oraz jego siła motywacyjna nie mogą mieć swojego ostatecznego źródła w staraniach człowieka.

Przeprowadzona tu prezentacja książki Dariusza Karłowicza dowodzi, że pogranicze filozofii i teologii wzbogaciło się o cenną publikację. Zawiera ona filozoficzną interpretację popularnego w chrześcijańskiej starożytności przekonania o dowodowej wartości świadectwa męczeńskiej śmierci. Autor podejmuje zatem kwestię wiarygodności Objawienia. W tym miejscu rodzi się jednak pytanie: czy nie przekracza on kompetencji metodologicznych filozofii i nie wkracza na teren teologii fundamentalnej, która bada i uzasadnia wiarygodność Objawienia chrześcijańskiego? Niezależnie od tego, jak odpowiemy na powyższe pytanie, należy podkreślić, że Karłowicz wykazuje dużą erudycję i doskonałą orientację w zakresie podejmowanej problematyki, proponując jednocześnie wiele nie tylko oryginalnych i interesujących, ale również trafnych rozwiązań.

Dobrze dopracowana jest także strona redakcyjna książki, jedynie do rozdziału pierwszego i czwartego należałoby dodać wprowadzenia, tym bardziej, że pozostałe dwa rozdziały zostały opatrzone stosownymi wstępami.